Nr. 66. Kraków, dnia 21 Marca — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	6 złr.
w cesarstwie niemieckiem	7 złr.

Odnoszenie do domu dla Prenumeratorów miejscowych uskutecznia jedynie E. Silbersteina koncesyonowane biuro dzienników i ogłoszeń za dopłatą 10 ct. miesięcznie.

Kraków, 20 marca.

Walka parlamentarna w wiedeńskiej Radzie państwa przybiera takie rozmiary i takie formy, że — bez względu na stanowisko partyjne — szczerze tylko nad tem ubolewać można. Jeżeli główny bohater ostatnich kilku dni, świeżo wybrany poseł lewicy Knotz, występuje w sposób tak gwałtowny i brutalny, że właściwie każde jego zdanie powinnoby wywołać wezwanie do porządku ze strony prezydenta — jeżeli zohydza sądownictwo, które jest pierwszą i najsilniejszą podstawą porządku prawnego, a w działaniu swem powinno być tak samo niezależnem od administracyjno-politycznych jak i partyjnych i parlamentarnych wpływów — jeżeli z drugiej strony poseł polski w wysokiem a dość zresztą zrozumiałem rozdrażnieniu posuwa się aż do osobistej groźby i postępuje w sposób, który musiał wywołać scenę skandaliczną — toż rzecz prosta, iż na takiej walce żadna ze stron nic nie zyskuje, a traci tylko powaga i znaczenie parlamentaryzmu. Ze stanowiska zaś prawicy, a zwłaszcza ze stanowiska Koła polskiego ubolewać możemy tylko nad tem, że poseł Czerkawski Julian swojem nietaktownem znalezieniem się przyszedł w pomoc Knotzowi, którego gwałtowne i nieprzyzwoite wystąpienie byłoby tylko niesmak wywołać mogło, gdyby nie to, że wystąpieniem naszego posła zrównoważonem zostało. Że Knotz występuje prowokująco, nie da się zaprzeczyć — ależ właśnie cały rozum w tem, aby się nie dać sprowokować do postępku, którego się później żałować musi.

Nie oto jednak głównie nam dzisiaj idzie, ale o inną stronę tej dyskusyi. Tak Knotz jak i inni posłowie lewicy użalali się nieustannie na nieliberalne wykonywanie obowiązujących ustaw. Konfiskaty, rozwiązywanie stowarzyszeń, procesy o zbrodnię stanu itp., oto był główny przedmiot ich skarg. Odpowiadano im na to ze strony czeskiej przytaczając, co się działo w Czechach przeciw Czechom w epoce „liberalnej" Auersperg-Lasser. Podobną odpowiedź możnaby im także ze strony polskiej udzielić. Przypomnieć wystarczy np. rozwiązanie Towarzystwa opieki narodowej we Lwowie, instytucyi, która miała cechę przeważnie humanitarną, wspierając inwalidów, chorych, wdowy i sieroty, wyszukując zajęcie dla tych, co mogli zarobkować, lecz zarobku nie mieli. Przypomnieć można proces o zbrodnię stanu, wytoczony w r. 1878 referentowi programu wyborczego lwowskich wyborców, który to program uchwalony był na zgromadzeniu komitetu, złożonego z bardzo lojalnych i poważnych osobistości. Referenta owego uwięziono — a potem okazało się, że nie było najmniejszej do procesu podstawy. Przypomnieć można konfiskaty u nas, które nawet teraz, kiedy polityka naszego kraju jest tak bardzo rządową, przybierają rozmiary, prawdziwie dla wolności druku groźne.

Któż temu wszystkiemu winien? Naszem zdaniem winno naprzód samo ustawodawstwo nasze, które jeszcze do tej chwili nie jest zreformowane w duchu konstytucyjnym i wolnomyślnym — winna tradycya starej biurokracyi austryackiej, zawsze jeszcze w świecie urzędniczym żywa, pomimo wszelkich a tak doniosłych zmian politycznych. Partya niemiecko-liberalna, pomimo że tak długo była w posiadaniu pełnej władzy, nie umiała ustawy tej zreformować, ani maszyny urzędniczej nowym natchnąć duchem. Niechże się nie dziwi, że dzisiaj przy zmienionym prądzie politycznym przeciwko niej samej zwraca się ta broń, którą partya ta, gdy była u władzy, przeciwko swoim politycznym nieprzyjaciołom zwracała.

Poseł Jacques odwoływał się do Polaków i Czechów, iż „powrócą kiedyś do swych liberalnych tradycyj". Jeżeli to ma być tradycya wolności i równego prawa dla wszystkich, tradycya politycznych i obywatelskich swobód, to Polacy jej się bynajmniej nie wypierają. Ale w tem właśnie nieszczęście, iż stronnictwo niemiecko-liberalne inaczej pojmuje tradycyę liberalną, widząc w niej jedno tylko: hegemonię niemiecką w Austryi — wolność, daną Niemcom do wynaradawiania innych narodowości. Na tej drodze partya niemiecko-liberalna znajdzie nas zawsze przeciw sobie, nietylko wtedy, gdy idzie wprost o nas, ale i wtedy także, gdy jest walka o prawa innych. Nie od nas więc zależy to, do czego poseł Jaques wzywa Polaków i Czechów — zależy to od szczerego ze strony Niemców zrozmienia wolności nie dla siebie tylko, ale praw równych dla wszystkich.

W poniedziałek, jak już dawno donosiliśmy, rozpocznie się w Izbie poselskiej rozprawa nad sprawozdaniem posła Bilińskiego w sprawie kolei Północnej.

Jakie stanowisko zajmie wobec tego Koło polskie? W roku zeszłym uchwaliło w zasadzie żądać przejęcia kolei na skarb państwa. W roku bieżącym — kiedy już było wiadome, że p. Biliński zrywając solidarmość działał w komisyi wbrew przeciw uchwale Koła, — obradowano nad tym przedmiotem i postanowiono... nic nie postanawiać, i odroczyć uchwałę.

Termin odroczenia stanowczo już się kończy. Dalsze odroczenie jest już niemożliwem. Do trzech dni musi być rozstrzygniętem, czy Koło wyprze się siebie samego, czy się wyprze... p. Bilińskiego. Musi się okazać, czy owo odrestaurowanie zachwianej przed miesiącem jedności prawicy ma być tak zrozumianem, że Polacy będą użyci do przeprowadzenia niepopularnej i szkodliwej ale przez rząd upragnionej ugody, i że prócz tego ciężkiego *sacrifizzio del' inteletto* złożą jeszcze na ołtarzu owej jedności sprawę regulacyi rzek.

Co mieliśmy do powiedzenia przeciw ugodzie, dawno już powiedzieliśmy. Podamy jeszcze treściwą krytykę referatu p. Bilińskiego. Dziś zaznaczamy tylko, że nas ten referat nie przekonał w niczem, że zarówno dla naszego kraju jak i dla całego państwa, zarówno z ekonomicznych jak i finansowych względów, uważamy przedłużenie przywileju jako szkodliwe, zaś przejęcie na skarb państwa jako jedynie korzystne. Koło polskie w tym duchu powzięło zeszłoroczną uchwałę — i byłoby bardzo smutnem, gdyby miało ją teraz zmienić.

Jeden z posłów niemieckich użalał się, że spis petycyj w sprawie kolei północnej, jest niedokładny. Przeglądając ten spis w referacie posła Bilińskiego spotykamy się z dziwną niedokładnością. Między petentami, którym smakuje przedłużenie przywileju, znajdujemy Izbę handlowo-przemysłową w Chrzanowie i takąż Izbę w Oświęcimiu (str. 36 sprawozdania). Ależ takie Izby nie istnieją wcale! Za przedłużeniem przywileju są z Galicyi 4 petycye (między niemi powyższe dwie, trzecia Rady miejskiej Oświęcima, i jakiegoś p. Alberta Schneidera) — zaś przeciw przedłużeniu a za przejęciem na skarb państwa wpłynęło w Galicyi 39 petycyj, między niemi: Rady stoł. miasta Lwowa, krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego i wielu okręgowych Towarzystw rolniczych. Różnica nazbyt wymowna.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 18 marca.

(☲) Komisya Izby poselskiej do projektu o regulacyi rzek galicyjskich odbędzie jutro znów posiedzenie, na którem, skoro dwa główne paragrafy już są przyjęte, prawdopodobnie skończy się dyskusya szczegółowa, tak że po jutrzejszem posiedzeniu odbędzie się pewnie już tylko jedno jeszcze posiedzenie komisyjne, na którem referent p. Sochor przedstawi swoje sprawozdanie. Przy jakiej takiej dobrej woli mogłaby przeto Izba *in pleno* załatwić sprawę jeszcze przed Wielkanocą; ale otóż właśnie dobrej woli braknie i dlatego sprawa pozostanie niezałatwiona; dopiero w jesieni, po nowych wyborach, rząd wniesie projekt na nowo, a przeprowadzenie go teraz w komisyi ma mieć tylko znaczenie korzystnego prejudykatu. Mówią nam wprawdzie, że dzisiejszy *Tagblatt* — sami nie bierzemy pisma tego do ręki — donosi coś o wielkiem napieraniu ze strony bawiącego tu marszałka p. Zyblikiewicza na hr. Taaffego, aby przeforsował sprawę przed zamknięciem sesyi Rady państwa; wątpimy jednak o prawdziwości tego doniesienia, raz dlatego, że z tej strony, z której otrzymaliśmy onegdaj wiadomość o odroczeniu sprawy do jesieni, nie odebraliśmy do tej chwili żadnej innej wiadomości, a potem dlatego, że nie sądzimy, iżby marszałek p. Zyblikiewicz miał był wyspowiadać się z celów pobytu swego w Wiedniu wobec nieprzyjaznego *Tagblattu* otwarciej, niż to uczynił wobec własnych rodaków, których pewnie o nieprzyjazne usposobienie dla projektu i dla kraju nie mógł posądzić.

Zresztą my bardzo chętnie zgodzimy się na to, żeby informacya nasza o odroczeniu sprawy do jesieni okazała się mylną; bo nie na to jesteśmy dziennikarzem, żeby cieszyć się z sprawdzenia niepomyślnych dla kraju wiadomości, lecz na to, aby utrzymywać czytelników *au courant* zmiennych faz, które ważne dla kraju sprawy tutaj przechodzą i aby w miarę własnych sił zapobiegać sprawdzeniu się własnych niepomyślnych informacyj i innych do tego pobudzać. Powtarzamy jednak, że do tej chwili od doniesienia naszego niestety odstąpić nie możemy. I w przypuszczeniu, że ono się sprawdzi, t. j., że stanowcze załatwienie sprawy odroczone będzie do jesieni, musimy pragnąć, aby ze strony naszego Koła poselskiego poczyniono starania przynajmniej o należyte przygotowanie rzeczy na przyszłość. Mniemamy, że nietylko dobrzeby było, lecz konieczność wymaga, żeby w ciągu lata roku bieżącego sporządzono plany niektórych robót, na których podstawie możnaby z wiosną roku przyszłego przystąpić natychmiast do pracy praktycznej, i żeby na wygotowanie tych planów rząd zażądał jeszcze przed zamknięciem sesyi stósownego kredytu. To więc radzibyśmy położyć naszemu Kołu poselskiemu na serce.

Czcigodny prezes Koła chciał na dziś wieczór zwołać posiedzenie, ale przeszkadza mu p. Smolka, który z wytężeniem wszelkich sił chciałby dziś, t. j. w naznaczonym przez Izbę wyższą terminie, od którego zawisło uchwalenie przez nią budżetu przed Wielkanocą, zakończyć dyskusyą budżetową. W jakim celu p. Grocholski chciał zwołać dziś posiedzenie Koła, nie wiemy; domyślamy się tylko, że chodzi mu o wybranie komisyi, którąby do niedzieli zdała Kołu sprawę z wniosków komisyi kolejowej Izby poselskiej o umowie z koleją Północną. Wnioski te rozdano wczoraj wieczorem w druku. Razi nas pod nimi podpis p. Bilińskiego, bo wnioski komisyjne pod firmą młodego posła naszego są jaknajgorszym prejudykatem dla uchwał Koła. Pan Biliński wyniósł się ponad Koło i ponad opinią w kraju, a to wolno tylko temu, kto podobno od pierwszej chwili poselstwa do połowy zerwał z krajem i przylgnął do Wiednia. O ile sprawozdanie p. Bilińskiego pobieżnie przejrzeć mogliśmy, widzimy, że nie jest wolne od wyrafinowanej sofistyki.

Z parlamentu niemieckiego.

(Dokończenie)

Powiedziałem dalej: Przywrócenie Królestwa Polskiego, oderwanie mówiących po polsku prowincyj od Prus jest możliwem jedynie tylko w skutek nieszczęsnej dla Prus wojny. Myśli rewolucyi nie wypowiedziałem ze względu na miejsce, w którem się znajdujemy; jest to jednakże jedyna kombinacya, która pozostaje, jeżeli się nie ma na myśli wojny. Wszystko inne jest frazesem. Można wprawdzie wśród pewnych okoliczności przed sądem, przed którym nie ma potrzeby zdawania sprawy ze swych myśli, z podobnym frazesem wystąpić, a przeciwnik i sędzia zmuszeni na tem poprzestać. Czy jednakże sędzia w tej sprawie, t. j. państwo niemieckie uwierzy wam, jeśli twierdzicie, iż oczekujecie przywrócenia Królestwa Polskiego przez nacisk opinii publicznej w Niemczech, nie sądzę.

Powiedziałem dalej: Nie jest dlatego rzeczą nienaturalną, jeżeli co gorliwsze czynniki takich frakcyj doznają pewnej niecierpliwości, skoro pokój zdaje się być coraz pewniejszym. Czy poseł okręgu krotoszyńskiego należy do gorliwszych czynników swojej frakcyi, niechaj sam oceni, ale i ja sam w chęci oszczędzenia jego frakcyi nie wypowiedziałem, że spekulujecie na wojnę, ale że doznajecie pewnej niecierpliwości.

Powiedziałem dalej, że członkowie takich frakcyj przez objawienie przekonania, że pokój niepewny, bezpieczeństwo jego w wątpliwość podają a tem samem faktycznie podkopać go usiłują. Widzimy przecież, że francuskie dzienniki, że mianowicie polskie dzienniki ku temu celowi sterują, a mogę wyraźnie powiedzieć polskie dzienniki, które w Petersburgu w języku rosyjskim wychodzą, które jednakże w polskim kierunku, przez Polaków są pisane.

Myślę, że poseł krotoszyński nie uczynił dobrze w interesie swych ziomków, zmuszając mnie przez swe wystąpienie do ponownego podkreślenia wczorajszych moich słów i do zaostrzenia ich niniejszem powtórzeniem.

Sądzę, że panowie z polskich części kraju interes swój lepiejby zabezpieczyli, gdyby rząd kraju wspierali, gdyż rzeczywiście tylko w razie nieszczęśliwie dla Niemiec prowadzonej wojny, mogą dojść do urzeczywistnienia swych ideałów. Jeżeli jednakże taka wojna nastąpi, mogą i inni z niej korzystać. Możecie przecież doczekać rezultatów, na tymczasem jednakże trzymajcie się biblijnej maksymy: Bądź posłuszny zwierzchności pochodzącej od Boga.

Zastósowanie się do tej prawdy polecam mianowicie wyznaniowym frakcyom niniejszego parlamentu. Korzyść, jaką wyciągnąć możecie z nieszczęśliwej wojny dla Niemiec, nie ucieknie wam przecież. Jeżeli niemiecka rzesza będzie zniszczona a Prusy powalone o ziemię, natenczas będzie zależało na tem, przez kogo się to stało, czy przez państwo, które teraźniejsze nasze polskie ziemie wcieli do swego organizmu jako prowincyą albo też, czy zwycięzca jest potęgą mającą interes w przywróceniu Polski.

Jeżeli druga ta kombinacya nastąpi, uczyni to ów zwycięzca, bez względu na to, czy wobec teraźniejszego rzadu pokażecie się życzliwymi i przyjaznymi lub przeciwnie.

Wasza dzisiejsza postawa będzie mu zupełnie obojętną. Wtedy to zaś urzeczywistnienie tego ideału nastąpi ze strony zagranicy bez waszego uczestnictwa, gdy zagranicą istnieją rzeczywiście żywioły, którym rozdarcie Prus, a przywrócenie takiego wrogiego mu żywiołu nad Wisłą przedstawia się jako korzyść. Zaczekajcie więc, aż nieszczęśliwa ta dla Niemiec wojna nadejdzie, powstrzymajcie się jednakże od grzechu jej wywoływania. Prawdopodobieństwo istotnego jej wywołania nie staje się przez to większem, wasza nadzieja jest czcza, rządy w Niemczech i po za Niemcami świadome własnego swego interesu w tej sprawie.

Przy wzmiankach osobistych powiedział ks. dr. Jażdżewki co następuje:

„Mości panowie! Książę kanclerz pochwycił z mej mowy wyrażenie, (wołanie: głośniej) którego ja użyłem i powiada, że takowego nie użył. (Wołanie: prosimy wyraźniej!) Przyteczyłem w

---

U STÓP CZARNOHORY.

Nowela z życia ludu huculskiego

5 przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ale gdy znowu spław się zbliżył ze Semenowym, widział Maksym wyraźnie, jak tamten wzrok w niego utkwił, potem się zaczął rozglądać po brzegach. I tu stary zaczął żałować, że się tak daleko najął ze spławem żydowi. Ha! co robić! Musi go teraz do Kut zawieźć ... aleć i Semen zawiezie. Ba! Kuty jeszcze daleko!... Tyle zrobić mają drogi... i kto wie nawet, czyli wrócą: bo czasami się różnie przytrafia. Sokilskij Kamiń, chociaż jeszcze daleko, stanął mu teraz w myśli... A tam niejeden rozbił się na skałach — niejednego wir on straszny porwał i zatopił!... Nie tyle bał on się śmierci swojej, ile drżał na myśl, żeby kto po nim nie pozostał, coby już pocieszył Makrynę. Bo choć on jej nie kochał miłością kochanka, lecz zawsze obok niej dręczył się zazdrością męża. Wolałby się już nawet rozbić na skale, byle i ona wraz z nim się rozbiła!

A tam na niebie czarne zbierały się chmury i groziły ulewą.

Za nimi, w dali, mroczyło się pasmo Czarnohory. Smotrycz i Munczel[1]) w sinej gazie z mraki, były jeszcze do poznania ... atoli już razem spływały. Rozeznać jeszcze po części można było trzy garby zębate Dżembronii, lecz dalszego nie było już widać łańcucha Czarnohory — i wszystko zachodziło coraz gęściej mraką. Bliższy tylko i niższy, lecz dominujący nad Żabiem Kostrycz, widny był jeszcze jasno w krasie świeżej przecudnego teraz szafiru. Ale znać było, że z południa nadchodziła pluta — i wiatr powiewał już chłodniejszy, a ptactwo przelęknione uciekało kryć się w gęstwiny drzew rozgałęzionych. Ryczało niespokojne bydło.

Kotlina Żabiego, z rozlanym tamże szerzej Czeremoszem już się skończyła — i wjechali teraz w węższy jego przełom.

Był to początek Krzyworówni.

Zaraz na wstępie mieli po prawej ręce dłuższą a całkiem prostopadłą skałę z szarego piaskowca. Tu trzeba było dobrze chwytać za kiermę, by spław nie uderzył o skałę, prądem wody napędzony.

O kilkanaście kroków po lewej znów ręce, wznosiła się nad drogą, wiodącą koło Czeremoszu, znaczniejszej już wysokości skała — prostopadła, by ściana, powleczona świecącą glazurą krzemienną, porysowana z góry do dołu karbami. Kiedy słońce jasno świeciło, widzieli kiermanicze, że miejscami ona mocno łyszczała: dzisiaj nie łyszczy, bo chmury coraz bardziej zakrywają już niebo. Za sobą nic teraz nie widzieli: znikło całe panorama, niby w mgłę rozwiane. Zdala widać już było zbliżającą się ulewę.

Oni płynęli dalej. Lecz tu zdybał teraz Maksym spław poprzód wybiegły, na którym był wróg jego. Coś się tym popsuło, gdyż przybili do brzegu i zaczęli teraz naprawiać, by dalej gładziej już poszło; Maksym zaś ze swoim nie mógł się zatrzymywać, gdyż do tego nie miał pozoru. Niechętny, musiał naprzód popłynąć.

Gdy się obrócił po za siebie, widział wyraźnie, jak Semen stał na spławie i świdrował go oczyma, które świeciły, by u rysia. Wtedy czuł, że mu ręka już coraz bardziej cięży. Chciałby teraz nawrócić! Lecz spław poszedł dalej.

Już deszcz zaczął kropić... Po prawej i po lewej stronie przesuwały się skaliste brzegi ze swemi świerkami a brzozą — teraz w sinej pomroce deszczowej.... Miejscami jeszcze po lewej ręce tu i tam mignęła po nad drogą szara skała, nito z olbrzymich głazów murowana; po prawej zaś majaczyły tylko zbocza z kamieni, z pomiędzy których wysuwały się zasute we mgle świerki.

Maksym po za siebie rozglądał się, wmawiając, że spławu tamtego nie widzi, boć mgły teraz gęste, ale że on teraz już musiał ruszyć.

Mimo to, coraz był niespokojniejszym.

I coraz bardziej wszystko spływało w jednolitą szarą masę, gdyż deszcz prażył teraz już nielitościwie. Towarzysz młodszy Maksymów wcale na to nie zważał, że deszcz go siekł rzęsisty, lecz stary nie miał ochoty zmoknąć do koszuli — toż zawołał, by przeczekać plutę, co mu bardzo było na rękę.

Przybiwszy ze spławem do brzegu, chcąc nie chcąc, pognał pod pobliskie jakieś poddasze, wystawione może dla bydła — i tu miał teraz przeczekać ulewę. Młodszemu zaś, gdy przybijał do brzegu, zwiał wiatr z głowy *fłek*[2]) jego czerwony, czarnym obszyty baranem: toż parobczak oglądając się za tem, co już z wodą popłynęło, nie mógł w lot pobiedz za starym, lecz mimo silnej zlewy szukał i szukał... tymczasem ta schlapała go do nitki, a z bujnych jego, kręcących się kędziorów, ściekał deszcz strugą. Ha! cóż robić!... Nie znajdziesz *fłeka*, to popłyniesz dalej bez niego!

Stary tymczasem, ochroniwszy się przed deszczem, zaczął się zastanawiać, kiedy też do dom wróci... I tu, coraz większy napadał go niepokój. Choć jeszcze deszcz prażył, wyszedł mimo to, stanąwszy nad brzegiem i natężył wzrok, zali Semenowego nie ujrzy teraz spławu. Ten musi raz przecież wyruszyć?... Wtem spostrzegł naprawdę w gęstej mgle majaczący spław, lecz już związany z jakimś innym w *darabę*[3]). A na nim trzech było kiermaniczów. Semena zaś nie mógł dojrzeć przy gęstej mrace deszczowej. Jednak się dziwił, dla czego troje tu było ludu, skoroby ich musiało być czterech, jeżeli już tamci spław swój z jakim nowym złączyli.

Tu się zamyślił, że Kuty jeszcze daleko.

Radby już był teraz w domu — w chacie swojej.

Makryna spodziewa się go trzeciego dnia dopiero.... A gdyby on teraz pojawił się — tak — nieznacznie — nocną porą? Ta myśl ciągle go prześladowała, lecz zaraz pomyślał, że to były tylko majaki. Skoczył zatem na spław i dalej popłynął... A tu, coraz częściej przerywały mu pasma myśli, to skały pobrzeżne, gdzie należało wziąć do rąk kiermę, to progi, które groziły prawie przewróceniem statku, albo pokazujące się w korycie rafy, ledwo co wystające, o które mógł się spław rozbić. Lecz gdy ten już dalej bez przeszkody płynął, odłożywszy kiermę i spuściwszy się na młodszego, oddał on się teraz całkiem zadumie. Ano posępne jakieś błyski przelatywały raz wraz po obliczu jego — w wnętrzu znękanem powstające myśli zapuszczały mu coraz głębiej żądła swoje, niby syczące gadziny; oko zaś starego patrzało ponuro. On był jakby pewny, że tam Semena nie było.

Chwilami tak nim rzucało, jakby go złe jakie „podcięło" i strach wielki napadał. Wiedział teraz, że już do Kut nie dopłynie.

Postanowił zatem — i odszedł, szukając po bliskich już chatach Jasienowa chłopa jakiego, coby na jego miejsce wziął kiermę do rąk i żydowi odstawił spław do Kut. On mu dobrze zapłaci — a sam już wróci pieszo do domu.

I znalazł na swoje miejsce chętnego, co się tego podjął. Rad teraz wracał pieszo z pośpiechem, jakby mu sił przybyło.

Deszcz przed chwilą był już ustał. Z poników bocznych spływała jeszcze z szumem a hukiem mętna woda do Czeremoszu, który teraz płynął szybszym prądem, ciągle się podnosząc, hucząc, a bulgocąc rozgłośnie. Ale wody jego straciły w tej chwili czystość źródlaną i stały się jakieś żółtawe a mętne, jako myśli teraz wracającego Maksyma.

(C. d. n.)

[1]) Smotrycz i Munczel, dwa szczyty łańcucha Czarnohory. Wszystkie w noweli tej doliny, jary i przełomy rzek, zbocza gór, szczyty i t. p., są z natury malowane. Autor zwiedził kilkakrotnie wszystkie te miejsca, płynął na spławach przez naj niebezpieczniejsze miejsca na Czeremoszu, kilka razy w różnych porach obchodził wszystkie szczyty Czarnohory: oddaje to z całą wiernością.

[2]) *Fłek*, huculska czapka okrągła, czerwona, obszyta czarnym baranem.

[3]) *Daraba*, dwa spławy razem złączone.

każdym razie słowa księcia kanclerza co do sensu zupełnie dokładnie. Sądzę nawet, żem przytoczone wyrażenie powtórzył zupełnie dosłownie a nawet jestem pewny, że gdybym mógł wydobyć pierwotny stenogram mowy księcia kanclerza, co jest niemożliwem, tobym mógł dowieść, żem cytował jak najdokładniej dosłownie. (Ks. Bismark: pan poseł się myli, stenogramy ma przecież do dyspozycyi). Chciałbym przytem zrobić pewną uwagę a mianowicie zwrócić uwagę na to, co książę kanclerz mówił jeszcze dalej. Książę kanclerz zarzucił mnie i moim rodakom, że się nieprzyjazną dla państwa zajmujemy polityką. Przeczę temu najzupełniej i proszę o dowody. (Przewodniczący dzwoni). Powtórnie ks. dr. Jażdżewski dodał:

Ponieważ skutkiem zamknięcia dyskusyi w obszerniejszą odpowiedź wdawać się tu już nie mogę, chciałbym tylko zaznaczyć, że się jak najwyraźniej zastrzegam, ażeby usiłowania rewolucyjne na jakiemkolwiekbądź polu... (prosimy o spokojność; osobiście! wielki niepokój — marszałek dzwoni) mięszano z usiłowaniami, jakich w celu utrzymania naszej narodowości używamy."

Ks. Bismark podszedł szybko do ks. dr. Jażdżewskiego i zamienił z nim kilka słów, których nie podają dzienniki.

Rada państwa.

Wiedeń, 18 marca.

(††) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby rozdano sprawozdanie komisyi kolejowej o ugodzie z koleją Północną. Sprawozdawcą jest p. Biliński.

Na porządku dziennym ciąg dalszy rozprawy szczegółowej nad etatem ministerstwa rolnictwa.

P. hr. Hugo Salm omówiwszy ważne znaczenie ministerstwa rolnictwa, przypomina rozliczne petycye z Galicyi, o pozwolenie na kupno soli bydlęcej i dochodzi do tego, iż ministerstwo mogłoby we wszystkich salinach wytwarzać sól po cenach niższych, dalej mówi o sposobach sprzedawania zboża, przeszedłszy do noweli cłowej twierdzi, że przez nią ustanie zbyt zboża austryackiego, wreszcie życzy sobie, aby w ministerstwie prowadzono dokładne wykazy statystyczne produkcyi, i aby wcześnie je ogłaszano. Po nim przemawiają jeszcze posłowie Wiesenburg i Vosznia k, poczem uchwalono tytuł o zarządzie centralnym.

Przy następnym tytule o „zakładach naukowych, rolniczych i stacyach doświadczalnych" przemawia p. Tausche i odpowiada mu minister hr. Falkenhayn, wreszcie p. Fiszera o akademii rolniczej w Wiedniu. Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusyi przemawia jeszcze p. Roser za utworzeniem szkoły rolniczej w Trautenau; a poseł Exner w obronie akademii rolniczej w Wiedniu.

Następnie przemawia jeszcze kilku posłów pod pozorem wyjaśnień i sprostowań faktycznych — wreszcie na wniosek o przerwanie posiedzenia, odroczono obrady do dzisiaj.

Wiedeń, 18 marca.

(††) Dzisiejsze ranne posiedzenie rozpoczyna się znowu kilku sprostowaniami, a między innemi zarzutem p. Mauthnera, jakoby w sprawozdaniu komisyi kolejowej nie podano rzetelnie treści kilku petycyj w sprawie kolei Północnej, na co p. prezydent oświadcza, iż każe rzecz sprawdzić, a jeżeli potrzeba sprostować.

Przy dyskusyi nad tytułem o „kulturze ziemiańskiej roli" p. Neusser robi zarzut, że rząd skorszy jest w subwencyonowaniu szkół specyalnych czeskich w Morawii niż niemieckich.— Sprawę tę wyjaśnia dokładnie minister rolnictwa.

P. Abrahamowicz stawia wniosek do rezolucyi, aby Izba uchwaliła polecenie do rządu, by w preliminarzu na rok 1886 w celu podniesienia hodowli bydła wstawił znaczniejszą kwotę, odpowiadającą potrzebie, niż w tym roku.

P. Fürnkranz z powodu spustoszenia winnic przez filokserę żąda rezolucyi, aby rząd zakładał szkółki amerykańskiej winnej latorośli i szczepki rozdawał darmo pomiędzy właścicieli winnic zniszczonych.

Po krótkiem przemówieniu Süssa przyjęto ten tytuł i kilka następnych. Dopiero przy ustępie o lasach, dobrach i kopalniach rządowych wszczyna się żywaza dyskusya. Na zarzuty posła Wegscheidera odpowiada obszernie minister hr. Falkenhayn i wykazuje, że z dóbr i lasów, które niegdyś były w posiadaniu skarbu i wynosiły blisko cztery miliony hektarów pozostało mało co więcej nad milion, z czego jeszcze więcej niż 28 prc. jest przestrzeni nieproduktywnej, a wśród takich warunków nie można tanio gospodarować. W dalszym toku wyjaśnia, jak urządził szczegółowe wykazy gospodarskie, aby z nich poznać, co i gdzie zrobić należy dla podniesienia dochodu. Co do dóbr Muszyna-Krynica, które właśnie służą za zarzut rozrzutnej gospodarki, mówi minister, iż tam na przestrzeni tysiąc kilometrów kwadratowych, składających się z 101 parcel, znajduje się okręgów administracyjnych trzy i urzędników dozorczych trzydziestu, i każdy z nich ma dość pracy, tak w biurze jak w lesie. Z porównania dochodów z lasów rządowych w innych krajach, które minister sam przytacza, pokazuje się, że w Austryi dochód czysty z hektara jest najniższy, jeżeli jednak przy takiem zestawieniu uwzględni się wszystkie okoliczności, wówczas okaże się, że w Austryi jest dochód znacznie większy. Co do niektórych parcel leśnych w Salcburgu, wykazuje minister, że z nich administracya nietylko nie ma żadnego dochodu, ale ma nawet pewną stratę.

Na objaśnienia ministra odpowiada p. Lienbacher a wkońcu żąda przyspieszenia w wykupnie serwitutów leśnych.

Na wywody poprzedniego mowcy odpowiada znowu minister. Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusyi, przemawia jeszcze p. Oberndorfer za ścisłem przestrzeganiem ustawy leśnej, szczególnie w górach, bo straszne spustoszenia, zrządzane przez powodzie, są właśnie skutkiem zniszczenia lasów w górach.

Po krótkiem przemówieniu posła Mengera przyjęto wreszcie tak ten tytuł, jak i następne i przystąpiono do rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Do tyt. 1 o zarządzie centralnym zapisało się do głosu tak za jak przeciw po sześciu posłów, między zapisanymi za wnioskiem są z Galicyi: Kułaczkowski, Madeyski i Zatorski.

Pierwszy z mowców oponujących p. Knotz wspomina, jakiej krytyki doznała jego mowa jeszcze z 6 b. m. ze strony dziennikarstwa półurzędowego w Czechach; lecz z tego rodzaju dziennikarstwem nie chce się wdawać; on żąda, aby ministrowie sami w Izbie mu odpowiadali, jeżeli są w stanie, na rozliczne jego zarzuty podniesione w imieniu ludu niemieckiego w Czechach. Następnie mówi o wizycie ministra sprawiedliwości w sądzie apelacyjnym w Pradze roku 1882, która natychmiast wywołała obawy między sędziami niemieckiej narodowości. I nie dziwi się temu, bo rozporządzenie językowe zagraża egzystencyi urzędników niemieckich. Karanie urzędników sądowych narodowości niemieckiej już się rozpoczęło na wzór karania urzędników politycznych. W dalszym toku przytacza mowca wiele przykładów na poparcie swoich twierdzeń, a między temi wypadki przeszłoroczne w Warnsdorfie, które doprowadziły do procesu o zdradę stanu, co piętnuje jako nadużycie władzy sędziowskiej. Wreszcie twierdzi mowca, że rząd chce Niemcom w Czechach obrzydzić ojczyznę i uczynić z nich to, co uczyniono z Rusinów w Galicyi, a z Włochów w Dalmacyi. (Rzęsiste oklaski na lewicy i na galeryi.)

Na taką uwagę zrywa się p. Julian Czerkawski, biegnie na lewą stronę i z podniesioną ręką woła: Daj pan Rusinom pokój! Z tego wszczyna się ogólna wrzawa i zamięszanie, jakiego dotąd w Izbie nie bywało. (Opis całej sceny podaliśmy w numerze wczorajszym.) Po wezwaniu p. Czerkawskiego do porządku wraca wreszcie spokój i mowca kończy uwagą, że między Niemcami w Czechach nie ma co szukać zdrajców kraju i zbrodniarzy stanu. (Oklaski rzęsiste z lewicy.)

Na tem przerwano dyskusyą, a dalsze posiedzenie naznaczono na dziś wieczór.

Sprawy krajowe.

Wydział krajowy wydał następujący okólnik do Wydziałów powiatowych, w sprawie zapomóg na zasiewy jare dla dotkniętych powodzią:

Uchwałą z dnia 17 października 1884 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu udać się z usilną prośbą do c. k. rządu, ażeby wobec potrzeby pomocy dla dotkniętych zeszłoroczną klęską powodzi, przechodzącej możność kraju, wyjednał w drodze ustawy państwowej u c. k. skarbu państwa bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią na zakupno nasion na zasiewy jare w wysokości 300.000 złr. w. a., zwrotną w sześciu równych ratach rocznych począwszy od 1 stycznia 1886.

Gdy jednak starania Wydziału krajowego o wyjednanie tej pomocy państwa nie odniosły dotychczas pożądanego rezultatu, a zbliżająca się pora zasiewów wiosennych tak na Wydział krajowy jak i reprezentacye powiatowe wkłada obowiązek obmyślenia środków dla złagodzenia zeszłorocznej katastrofy przynajmniej przez użyczenie pomocy do uskutecznienia zasiewów jarych, przeto postanowił Wydział krajowy udzielić z funduszu krajowego potrzebującym pomocy gospodarzom wiejskim, dotkniętym zeszłoroczną klęską powodziową, na zakupno nasion na zasiewy jare, pożyczki z funduszu krajowego na następnych warunkach:

1) Z funduszu krajowego udzielane będą na zasiewy jare pożyczki pięcioprocentowe zwrotne w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od 1 stycznia 1886, oprocentowane zaś od 1 kwietnia r. b. bez względu na termin rzeczywiście podniesionej zaliczki.

2) Pożyczki udzielane będą nie bezpośrednio gospodarzom wiejskim, lecz powiatowi jako takiemu, który wobec funduszu krajowego będzie dłużnikiem, i wystawi Wydziałowi krajowemu akt notaryalny z przyznaniem temu aktowi mocy bezzwłocznej egzekucyi w myśl §. 3 ustawy notaryalnej z dnia 25 lipca 1871 r. dz. u. p. l. 75. Wydział pow. natomiast może udzielać zaliczek poszczególnym gospodarzom wiejskim za poręką gmin, względnie za ubezpieczeniem hipotecznem.

3) W tym celu zobowiąże się Rada powiatowa wstawiać corocznie aż do zupełnego umorzenia pożyczki w rubrykę wydatków budżetu powiatowego kwotę potrzebną na zapłacenie raty i procentów, przy równoczesnem wykazaniu w rubryce dochodów kwot, mających się spłacić przez dłużników (gospodarzy, względnie gminy), w razie zaś potrzeby nakładać dodatki do podatków w takiej wysokości, ażeby kwota potrzebna na zapłatę przypadających anuitetów znalazła zupełne pokrycie.

4) Fundusze z tej pożyczki pochodzące winny być użyte tylko na zakupno nasion na zasiewy jare i to dla gospodarzy dotkniętych zeszłoroczną powodzią, a niezbędnie na ten cel potrzebujących pomocy.

Z uwagi na nadchodzącą porę zasiewów wiosennych zechce Wydział powiatowy bezzwłocznie wywołać, stosownie do §. 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej, uchwałę Rady powiatowej w sprawie zaciągnięcia pożyczki potrzebnej na zasiewy jare w myśl powyższych warunków, w którym to celu należy bezzwłocznie zwołać Radę powiatową, w myśl ustępu 2 §. 38 rzeczonej ustawy, na nadzwyczajne zgromadzenie.

Ponieważ potrzeba zaliczek na zasiewy jare, wykazana przez najbardziej dotknięte powodzią powiaty, przewyższa już sumę pół miliona złr. fundusze zaś, jakiemi Wydział krajowy będzie mógł dysponować, są znacznie szczuplejsze, a nadto reszta z przyznanych powiatom na zasiewy ozime a nierozdzielonych zaliczek rządowych będzie prawdopodobnie na zasiewy jare użytą, co niemniej wpłynie na redukcyę wykazanej przez powiaty potrzeby, zatem zechce Wydział powiatowy, uchwalając pożyczkę na ten cel dla powiatu potrzebną, wpłynąć na tekstowanie uchwały, ażeby zamiast stałej kwoty, słowa „do wysokości ......" w tejże były zamieszczone.

Tak wypis wierzytelny odnośnej uchwały, jak i wykaz podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, niemniej też wykaz długów, ciążących na funduszach powiatu, przedłoży nam Wydział powiatowy najdalej do 22 marca r. b. celem zastosowania ustępu 2 §. 24 ustawy o repr. powiat., oraz powzięcia decyzyi co do wysokości, mającej się udzielić tamtejszemu powiatowi 5 prct. pożyczki na zasiewy jare, poczem otrzyma Wydział powiatowy wraz z odnośną rezolucyą Wydziału krajowego także asygnatę na przyznaną pożyczkę i formularz mającego się wystawić przez powiat aktu notaryalnego.

We Lwowie d. 15 marca 1885.

Marszałek krajowy, zastępca *Pietruski*. Członek Wydziału krajowego *Weresszczyński*.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 marca

Programowe artykuły *Miru*, które w streszczeniu podaliśmy, z wielką niechęcią przyjęte zostały przez pisma ruskie. *Diło* ostro krytykuje wystąpienie *Miru* twierdząc, iż dziennik ten gotuje polsko-ruską zgodę zgniłą, grobową. Przy bliższem wszakże zastanowieniu mimowolnie przyznać trzeba, iż *Mir* słusznie powiedział, że gdzie dwóch zbierze się Rusinów, tam trzy zdania objawić się muszą. Zgadza się *Diło* na zasadę wierności dla Austryi, dynastyi i Rzymu, stanowczo występuje przeciw żądaniu, jakoby przez *Mir* postawionemu, wyrzeczenia się „szumnego hasła narodowego ideału". W tej mierze powiada *Diło*: Zrzec się narodowego ideału? Czy jest cena na świecie, za którą mogliby się wyrzec Rusini „swego narodowego ideału" i pójść w służbę Zmartwychwstańców, Jezuitów i wszelkiego rodzaju szowinistów polskich? Czy jest jaki argument na świecie, któryby nas przekonał, potomków sławnych przodków, abyśmy stać się mieli, po wspaniałem odrodzeniu narodowem „warszawskiemi śmieciami" — jak dosadnie wyraził się Szewczenko?! Nie! ani „warszawskiem śmieciem" ani „błotem Moskwy" dziś nie zostaniemy."

W wiedeńskiej Izbie poselskiej ponawiają się codziennie sceny burzliwe. Po zajściu wywołanem przez Knotza i Czerkawskiego, należało się spodziewać uciszenia burzy. Tymczasem posiedzenie wczorajsze było znowu nie mniej burzliwe. Prezydenturę objął chwilowo wiceprezydent Clam. Niezmordowany Knotz zabrał głos „do sprostowania faktu" i zamiast prostować, polemizował, przekraczając granice sprostowaniom takim dozwolone. Wiceprezydent Clam sześć razy mu przerywał, aż za siódmym razem głos mu odebrał. Za każdym razem lewica podnosiła gwałtowny protest, a prawica oklaskiwała słowa prezydenta — i powstał hałas i tumult nie do opisania. Tak dalece zapomniano o wszelkiej parlamentarnej przyzwoitości, że kiedy wiceprezydent dla przywrócenia spokoju począł silnie dzwonić— jeden z posłów lewicy krzyknął: co mi Pan w uszy dzwonisz! Knotz po odebraniu mu głosu założył protest „w imieniu niemieckiego narodu" przeciw „gwałtom" i „parlamentarnemu stanowi oblężenia". Cały Knotz ze swojemi rodomontadami staje się już śmiesznym a lewica, która go oklaskuje i po mowie z gratulacyami doń spieszy, bierze na siebie nie małą część tej śmieszności.

Kardynał Schwarzenberg wręczył cesarzowi na audyencyj memoryał biskupów austryackich, ułożony i podpisany na ostatniej biskupiej konferencyi w Wiedniu.

Biskup Hryniewiecki, jak donosi dobrze poinformowany *Swiet*, ma być przeniesiony z Jarosławia do Wołogdy.

Na granicy austryackiej i pruskiej władze rosyjskie rozwijają wielką czujność. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż rządowi rosyiskiemu idzie o powstrzymanie osób, przechodzących granicę bez paszportów. Nie to jest właściwą przyczyną powiększenia straży granicznej. Czujność została obudzoną bardzo śmiałemi kontrabandami, które ostatniemi czasy były powodem kilku krwawych starć. Nadto, jak nam donoszą z poważnego źródła, władze pograniczne otrzymały surowe rozkazy czuwania nad przemytnikami, tudzież ścisłego przestrzegania tajemnicy urzędowej. Gubernatorskie rozkazy zalecają urzędnikom powiatowym unikanie wszelkiego zetknięcia towarzyskiego z publicznością i rozmów o sprawach urzędowych.

Według petersburskiego korespondenta do *W. Allg. Ztng* minister Tołstoj, jak utrzymują osoby pozostające z nim w bliższych stosunkach, zamierza, w razie powtórzenia się nieporozumień z biskupami katolickimi, przedstawić carowi, po powrocie z urlopu, projekt wyswobodzenia Rosyi z pod wpływu papieża i ogłoszenia petersburskiej stolicy metropolitalnej jako samoistny patryarchat katolicki, niezawisły od Rzymu.

Prasa petersburska wyraża zadowolenie z powodu odpornego stanowiska dyplomacyi rosyjskiej w sprawie afgańskiej. W ostatniej chwili zabrał także głos Katkow. Zdaniem jego z powodu rozgraniczenia posiadłości rosyjskich od Afganistanu nie trzeba się obawiać żadnych starć z Afganami, ponieważ ci ostatni wiedzą, iż Rosya nie żąda żadnego przyrostu z ich posiadłości. Gdyby Anglia nie wmięszała się do tej sprawy, rzecz byłaby dawno uporządkowaną. Obsadzenie stanowisk nad Murghab przez wojska rosyjskie, jest ze stanowiska rosyjskiego bardzo dobrą podstawą do osiągnięcia porozumienia i oznacza, że Rosya sprawę graniczną ujęła w swe ręce. Anglia niech się zajmie własnemi swemi sprawami w Indyach i niech nie wtyka nosa, tak radzi Katkow, do cudzych spraw.

Ministrowie angielscy odpowiadając na liczne interpelacye wniesione w obu Izbach wyjaśnili do pewnego stopnia znaczenie umowy rosyjsko-angielskiej. Nazwaćby ją można zawieszeniem broni, tak dalece ma ona charakter chwilowego rozejmu między dwiema stronami przygotowującemi się do stanowczej rozprawy. Rosya nie zaznaczyła dotychczas niczem gotowości do jakichkolwiek ustępstw na rzecz emira. Anglia zbyt jawnie zamanifestowała oburzenie z powodu wtargnięcia Rosyan na terytoryum afgańskie, by mogła dziś z łatwością pogodzić się z tem, co się stało wbrew jej woli. Obie strony będą się starały wyzyskać czas, przeznaczony do układów, na zgromadzenie stósownej siły, ażeby w razie, gdy nadzieja zgodnego załatwienia sprawy okaże się złudną, nie dać się zaskoczyć przeciwnikowi; żadna z nich nie wzgardzi przymierzem, jakie jej nastręczyć mogą pograniczne azyatyckie państwa. Ważną pod tym względem rolę może odegrać Persya. Jeszcze w epoce, gdy spór o granicę nie przedstawiał się tak złowrogo jak obecnie, uzyskała Persya prawo współudziału w pracach komisyi działowej. Wówczas przypuszczano powszechnie, że Persya mająca historyczne prawo do zajętego przez Rosyan Sharaksu stanie bez wahania po stronie Anglii. Należy jednak przypuszczać, że Rosya nie zasypiała sprawy, a pominąwszy nawet zabiegi dyplomacyi rosyjskiej w Teheranie, już samo posuwanie się kolumn rosyjskich, jest dla szacha przestrogą, która mu nakazuje być bardzo oględnym w objawach sympatyi. Oprócz wpływów rosyjskich są jeszcze inne, które mogą niekorzystnie dla Anglików usposobić dwór perski. Zaniepokojony wypadkami w Afganistanie, powołał szach do Teheranu perłę dyplomatów perskich, Moshin-Chana dotychczasowego posła w Konstantynopolu. Przed odjazdem był Moshin-Chan na audyencyi u sułtana, a ludność Stambułu rozdrażniona postępowaniem Anglii w Egipcie, nie wątpi, iż sułtan żegnając posła perskiego, polecił mu działać w swej ojczyźnie na niekorzyść Wielkiej Brytanii. Trudno dziś orzec, czy zachowanie się Persyi odpowie życzeniom ludności muzułmańskiej w Europie i Azyi mniejszej; to pewna, że Anglia nie może dziś liczyć nawet na poparcie w świecie mahometańskim. Jeszcze w ciągu stycznia, gdy we Włoszech przygotowywano w porozumieniu z Anglią wyprawę do Massowy, postanowiła Turcya wysłać kilka okrętów wojennych na morze Czerwone. Wkrótce pokazało się jednak, że statki tureckie potrzebują przedewszystkiem zupełnej naprawy, zanim będą mogły wyruszyć z portów. Jak tyle razy poprzednio, tak i w tym wypadku dała się Turcya uprzedzić. Tem większa panuje dziś w Stambule niechęć do Anglii; tem jaśniej pokazuje się, że Wielka Brytania jest w Azyi równie odosobnioną jak w Europie.

Zakończywszy obrady nad subwencyą dla parowców, podczas których poruszano wszystkie kwestye wielkiej europejskiej polityki, powrócił parlament niemiecki do noweli cłowej. Przy drugiem czytaniu ustawy o podniesieniu ceł od drzewa, wystąpiło kilku południowo niemieckich posłów z wnioskiem, by dowóz drzewa cedrowego, mahoniowego, hebanowego i bukszpanowego wolnym był od zwiększonej opłaty. Wniosek ten ma ogromne znaczenie dla Bawaryi, gdzie w ostatnich czasach rozwinęły się znacznie fabryki ołówków, a wytworna stolarszczyzna doszła do nieznanego przedtem rozkwitu. Niektórzy fabrykanci francuscy przenieśli w tych latach zakłady swoje do Bawaryi, dokąd ich nęciła stosunkowa taniość materyału. Podniesienie ceł może zwichnąć dalszy rozwój tego przemysłu. Wszystkie te względy nie przekonały rządu a bawarski reprezentant w radzie związkowej wystąpił energicznie przeciw swym rodakom. Gdy jednak dowóz drzewa ze stref południowych nie grozi konkurencyą niemieckim właścicielom lasów, Izba okazała się tym razem przystępniejszą dla względów słuszności i oświadczyła się przeciw rządowi.

Powstanie w Albanii, jakkolwiek nie rozszerzyło się po za okolicę Przyzrendu, nie zostało dotychczas stłumione. Początek do tych rozruchów dały spory między ludnością chrześciańską greckiego i bulgarskiego wyznania. Muzułmanie albańscy ujęli się za Grekami, a mając prawo noszenia broni wystąpili zbrojno przeciw Bulgarom Ibrahim pasza, komendant miejscowy, kazał wówczas uwięzić dwóch naczelników ruchu. To wywołało wzburzenie między okolicznymi Mahometanami. Plemię Kalissów, a wraz z niem plemiona Ljuma i Podrima chwyciły za broń i 1 marca podstąpiły pod Przyzrend. Powstańcy otoczyli miasto, przerwali druty telegraficzne i pozrywali mosty, nazajutrz jednak załoga turecka odparła napad. W Konstantynopolu nie obawiają się, by powstanie mogło przybrać szersze rozmiary. Wysoka Porta wysłała do Albanii Veissela baszę, który już w bojach pod Szypką okazał się dzielnym oficerem. Przypuszczenia, że powstanie albańskie wywołanem zostało przez Włochy lub Austryą, znalazło stanowczą odprawę w dziennikach rzymskich, a w ostatnim czasie w *Pester Lloydzie*.

Donosiliśmy w swoim czasie o oburzeniu, jakie wywołało w Anglii rozporządzenie rządu francuskiego, tamujące dowóz ryżu do portów chińskich. Sławna mowa ks. Bismarka, która jak grom z jasnego nieba spadła na głowy polityków angielskich, kazała im zapomnieć na chwilę o krzywdzie, jaką Francya wyrządziła handlowi angielskiemu. Nie ucichły jednak skargi kupców i żeglarzy niemieckich, którzy utrzymują stosunki handlowe z Chinami. Odpowiedzią na ich żale jest artykuł w *Nordd. Allg. Ztng.* przyznający, iż słuszność jest po stronie Francyi. Organ żelaznego kanclerza dochodzi do następujących wniosków:

„Z różnych stron zarzucano Francyi, iż krok podobny nie da się pogodzić z prawem narodów. Zdanie to jest jednak mylnem. Odcięcie dowozu żywności jest zupełnie uprawnionym środkiem wojennym, używanym nietylko przy obleganiu twierdz. Utrudniając nieprzyjacielowi zaprowiantowanie armii, nakłania go ono do zgody i w ten sposób może się przyczynić do skrócenia wojny. W każdym razie środek ten jest tylko wówczas uprawnionym, jeżeli się go używa w równej mierze wobec wszystkich neutralnych państw."

Minister Childers podał Izbie gmin główne zasady finansowej ugody egipskiej, podpisanej w Londynie przez reprezentantów mocarstw europejskich. Nowa pożyczka wyniesie 9 milionów funtów. Zbiorowa gwarancya mocarstw odnosi się tylko do procentów w wysokości 315.000 funtów rocznie. Dzisiejszy system podatkowy zostanie rozciągniętym na zamieszkałych w Egipcie cudzoziemców. Koszta zarządu cywilnego wraz z kosztami utrzymania załóg angielskich obliczono na 5 milionów funtów rocznie. Mocarstwa nie zgodziły się na żądanie Anglii, by zniżyć procent od długów egipskich, lecz postanowiły zaprowadzić 5 procentowy podatek od kuponów długu a ½ procentowy od dochodu z akcyi kanału suezkiego. Gdyby po upływie dwóch lat okazała się potrzeba przedłużenia tego podatku, powinien kedyw zwołać między-narodową komisyę. Childers uwiadomił Izbę, że jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca zbierze się w Paryżu między-narodowa komisya, mająca załatwić kwestyą wolnej żeglugi na kanale suezkim.

Kronika.

Kraków, 20 marca.

Marszałek Zyblikiewicz odjechał wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym do Lwowa.

Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie dnia 22 b. m. (w niedzielę) o godz. 10½ przed południem w Collegium minus (II piętro). Na porządku dziennym: 1) Dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem prof. Germana „O stosunku szkoły do domu rodzicielskiego". 2) Prof. Pieniążek: „O przeciążeniu uczniów pracą pozaszkolną. 3) Wybór delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie.

Ludomil German, sekretarz. *Michał Bobrzyński*, przewodniczący.

W Muzeum techn.-przem. odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. od godz. 12—1 publiczny wykład dra Daniela Wierzbickiego o „Najnowszej meteorologii" poparty doświadczeniami na najnowszych przyrządach.

P. Podwyszyński przetłómaczył na swój benefis znakomitą sztukę „*Der Menonit*", której autor, Ernst v. Wildenbruch jest niewątpliwie najpotężniejszym talentem pośród grona młodych dramaturgów niemieckich. Utwory jego cechuje głęboka siła i dramatyczność, a „Menonita" większe od innych święci wszędzie tryumfy, bo otwiera artystom niezwykłe pole do popisu. „Menonita" grany będzie w sobotę 21 b. m.

Dzięki przywilejowi św. Józefa, posiadającemu moc zwolnienia ludzi od praktyk i umartwień wielkopostnych, odżyła wczoraj w kasynie powszechnem jedna ze szczęśliwych chwil karnawału. Miejsce zapowiedzianej na ten wieczór poważnej muzyki koncertowej, zajęli Strauss i Wroński, na miejsce oddanych kontemplacyi słuchaczów wystąpił zastęp tańczącej młodzieży. Tańczono więc w 80 par do upadłego do godz. 4 nad ranem.

Roczne walne zgromadzenie wzajemnej pomocy przemysłowców i rękodzielników, odbędzie się w niedzielę w sali ratuszowej o godzinie 3 popołudniu.

Nowe dekoracye niezadługo zapewne ujrzą krakowianie na deskach teatru. Staraniem artystów-malarzy warszawskich odbędzie się w dniu 22 b. m. w Teatrze Wielkim przedstawienie żywych obrazów na rzecz funduszu budowy gmachu dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Za treść obrazów wzięte będą epizody ze znanej powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „Stara Baśń". Do każdego obrazu sporządzone zostaną nowe dekoracye, których koszt obliczono na 500 rs. Dekoracye te po odbytem przedstawieniu przesłane będą na takiż cel do Krakowa i Lwowa.

Koncert Aleksandra Filippi-Myszuga na dochód Bratniej pomocy Tow. uczniów Akademii Przem. Techniczn. z łaskawym udziałem p. Barszczewskiej, chóru akademickiego pod. kier. p. Barabasza i orkiestry 13 pułku pod kier. kapelm. p. Hocka, odbędzie się w sobotę d. 21 bm. w sali hotelu Saskiego o godz. wpół do 8-mej wieczór z następującym programem: 1 Bizet: Arlesienne a) Pastorale b) Intermezzo wykona oriestra pod kierunkiem p. J. N. Hocka. 2. Flotow: Arya z Marty, p. Filippi-Myszuga. 3. Deklamacya: wygłosi panna Barszczewska. 4 Donizetti: Arya z Favoryty, p. Filippi-Myszuga. 5. Bach: Air na skrzypce z tow. kwartetu smyczkowego odegra p. J. N. Hock. 6. Moniuszko: Recitativo i Arya ze Strasznego Dworu, p. Filippi-Myszuga. 7. Bruch: Pochód Normanów na baryton (p. Fischer) chór męzki i orkiestrę. 8. Bizet: Arlesienne c) Menuet d) Farandole wykona orkiestra pod kierunkiem p. J. N. Hocka.

Imię, jakie sobie p. Myszuga, jako niepospolity śpiewak zdobył na scenie lwowskiej, warszawskiej i wiedeńskiej. wystarcza do zachęcenia publiczności do jak najliczniejszego zebrania się.

Złodziej fijołkowy. Jeden ze znanych chłopców trudniących się roznoszeniem fijołków po mieście, wyciągnął wczoraj pewnej pani przed wystawą sklepową p. Griegara w Rynku — portmonetkę z pieniędzmi. Gdy go przytrzymano w sieni domu, dokąd się był schronił, tłumaczył się oddając przedmiot skradziony, że chciał się tylko przekonać, czy „próba" mu się uda. Takie są w ogóle następstwa tej rozsprzedaży fijołków po ulicach przez próżnujących wyrostków, o czem nieraz już wspomiliśmy, zwracając uwagę policyi naszej — napróżno.

Z aresztu wojskowego na Zamku umknęło wczoraj trzech żołnierzy wydostawszy się z więzienia przez wybicie otworu w murze. Jednego przychwycono natychmiast, dwaj inni zbiegli bez śladu.

Zapiski policyjne. Dnia 16 b. m. przed połupniem wyciągnięty został na lewym brzegu Wisły obok mostu kolejowego ubrany trup topielca, widocznie starozakonnego. Jak się pokazało, jest to 58-letni Izydor Tr. z Krakowa, który w ostatnich czasach okazywał uporczywy smutek i zamyślenie.

Slub. Dnia 19 b. m. odbył się w Trzcianie ślub Henryka Dolańskiego, właściciela dóbr Grębowa z baronówną Ireną Christiani-Kromvald, córką Teodora, byłego prezydenta sądu wyższego w Krakowie i Ludgardy z Zagórskich.

Lwów, 19 marca. Nowo wybrany wiceprezydent dr. Madejski Marceli nie przyjmuje wyboru i Rada będzie musiała po raz trzeci w ciągu jednej kadencyi wybierać zastępcę prezydenta.

Dzień św. Józefa był powodem do dwóch pięknych owacyj. Wczoraj urządziło kasyno miejskie swemu zasłużonemu prezesowi dr. Józefowi Malinowskiemu wspaniałą ucztę, w której do 100 członków wzięło udział, a nadto ofiarowało solenizantowi portret jego własny pędzla znakomitego portrecisty Andrzeja Grabowskiego. W dniu dzisiejszym zaś weteran i autor cennych dzieł ekonomicznych p. Józef Supiński, odbierał z całego kraju najserdeczniejsze życzenia, jako hołdy czci i uszanowania dla jego wielkich zasług patryotycznych. Pan Czerwiński Władysław napisał bardzo udatny wiersz na cześć solenizanta, który *Dziennik Polski* umieścił dziś w całości.

Dziś występuje w operze „Hugenoci" primadonna warszawska p. Dowiakowska, która przybyła na szereg występów, a między tymi śpiewać będzie „Aldonę" w Wallenrodzie.

Księgarze lwowscy, chcąc uczcić pamięć nieodżałowanego a tyle zasłużonego Karola Wilda, wydają zbiorowym nakładem życiorys zmarłego, pióra p. Władysława Zawadzkiego, którego ze śp. Wildem bliskie a liczne wiązały stosunki. Życiorys ten ma być rozesłany w darze wszystkim księgarniom polskim i pracującym u nich uczniom i pomocnikom. Myśl piękna, zasługująca na szczere uznanie. Również i pomnik dla śp. Wilda na cmentarzu Łyczakowskim stawiają mu lwowscy koledzy.

Do wiersza Adama Asnyka z ludowych tematów „Nie będę się rwała", dorobił muzykę znany kompozytor Bohdan Borkowski. Zamieściły ją *Kłosy* warszawskie.

Krynica, 19 marca. Zawiązało się tu Towarzystwo imienia Henryka Schmitta, ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej w zakładzie zdrojowym w Krynicy, gdyż mamy tu od trzech lat szkołę ludową polską w samym zakładzie zdrojowym. Dnia 18 b. m. ukonstytuowało się Towarzystwo i wybrało Wydział, przyczem zapisało się naraz na walnem zgromadzeniu przeszło trzydzieści członków, a między tymi kilku izraelitów. Początek jest więc dobry, a spodziewamy się, iż przyrost członków będzie znaczny. Do Wydziału weszli, wybrani jednogłośnie: prezes dr. Stanisław Bartman, notaryusz, wiceprezes inżynier Bronisław Babel, skarbnik Władysław Gulbinski, sekretarz Józef Konarski, wydziałowi: ks. Ignacy Daniec, sędzia Hartman i Izaak Krumholz.

Życzymy młodemu Towarzystwu, mającemu cel tak piękny, „Szczęść Boże!" Założeniem bowiem tego Towarzystwa osiągnie się cel podwójny: wspieranie ubogiej młodzieży szkolnej polskiej i uczczenie pamięci Henryka Schmitta, naszego historyka, który najwięcej przyczynił się do założenia tu polskiej szkoły ludowej.

Dla wdów i sierót, pozostałych po ofiarach katastrofy w Karwinie, złożyło Koło polskie 162 złr.

Lednogórę w Wielkopolsce, niedawno na subhastacie w Gnieźnie nabytą, odprzedał bank Kwilecki, Potocki i spółka, panu Konstantemu Brezie, dawniejszemu dziedzicowi Zborowa.

„Nihiliści", nowe studyum społeczne znakomitego publicysty i krytyka niemieckiego Jana Scherra, pojawiło się na półkach księgarskich.

„Fortuna", nowe pismo miesięczne, ujrzy światło dzienne pierwszego kwietnia w Warszawie, pod redakcyą p. Michała Wołowskiego.

P. Knotz stał się teraz w Wiedniu tak głośnym, jakby jaki niewidziany dotąd akrobata cyrkowy. O występach jego mówi się tak, jak o jakich ciekawych produkcyach, których dotąd jeszcze nie było. Program jest naprzód zapowiedziany i ciekawość powszechna naprzód obudzona. A co ciekawsze, iż niema zawodu, jak to się czasem zdarza z produkcyami innemi. Przed posiedzeniem Izby poselskiej d. 18 b. m., na którem miano rozprawiać nad statutem ministerstwa sprawiedliwości, wiedziano naprzód, że p. Knotz da małe przedstawienie extra. Opowiadano sobie, iż poseł ten, nazywany olbrzymem Czeskiej Lipy, gdzie jest wybranym, tak ułożył swoją mowę, iż sześć razy będzie wzywany do porządku, a wreszcie że mu głos odbiorą. Prezydent z obu wiceprezydentami stali w pogotowiu do wspierania się nawzajem. Posłowie zamiast udać się w chwilę o zwykłej porze smacznych przekąsek w bufecie i zgromadzeni w komplecie w Izbie czekali z niecierpliwością, kiedy przyjdzie kolej na Knotza, aby nie stracić wspaniałej produkcyi. W tem rozchodzi się po sali wiadomość złowroga; na lewicy wielki niepokój i zamięszanie; stało się coś okropnego: p. Knotz zgubił klucz od swej szufladki, w której była mowa pięknie opisana, przygotowana na dzisiaj; — a bez pisma olbrzym z Lipy przemienia się w Samsona, któremu loki obcięto. Chwili tej prawdziwie rozpaczliwej! Posłowie z lewicy spieszą z pomocą, każdy daje mu swój kluczyk, ale wszystko nadaremnie. Nawet posłowie, znający się dokładnie na przemyśle drzewnym i żelaznym nie przydali się na nic; wszelkie usiłowania zawodzą. P. Knotz w rozpaczy miał już z rezygnacyą zrzec się głosu i odłożyć przedstawienie na później, kiedy w chwili prawdziwie stanowczej przyszło mu się nagle jakby tknięty iskrą elektryczną, wypadł z sali do garderoby i po chwili przyniósł z tryumfem kluczyk, który był zapomniał w paltocie. Sprawa uratowana. Mowa została wygłoszoną wprawdzie bez sześciokrotnego wezwania do porządku. Jednak przecież tem ciekawszą, że niespodziewaną. A zasługa tej niespodzianki należy się p. Jul. Czerkawskiemu.

Rokosz w fabryce tytoniu. W Madrycie, w fabryce tytoniu, zatrudniającej 10 tysięcy robotnic, zrobiły robotnice, zatrudnione zwijaniem cygaretek, jawny rokosz na wiadomość, że dyrekcya zakładu fabrycznego sprowadziła maszynę do zwijania cygaretek, przez co one utracą wszelki zarobek. Taka obawa skłoniła je do kroku, który miał usunąć wszelkie niebezpieczeństwo. Dnia 11 bm. wcześnie zrana zgromadziły się na podwórzach fabryki i po krótkiej naradzie postanowiły przeszukać wszystkie składy, aby wydobyć i zniszczyć ową groźną maszynę. Wszelkie poszukiwania jednak były nadaremne, maszyny nie znaleziono, ale natrafiono w składach na nowe sorty tytoniu inaczej krajanego i na składy odmiennego papieru. Z tego wysnuły wniosek, że ten tytoń i te papierki przeznaczone są właśnie na cygaretka maszynowe i zniszczyły wszystko w wartości około 75.000 pesatów. Kiedy się to dzieje wewnątrz zabudowań fabryki, której gmach olbrzymi ciągnie się na 426 stóp długości a 239 stóp szerokości, zebrały się wielkie tłumy na ulicach przyległych, aby w razie potrzeby dać pomoc robotnicom. Urzędników z miasta i dozorców z fabryki wyśmiano i wyszydzono; gubernatora miasta przywitano kamieniami, tak samo żandarmów, wreszcie dopiero oddziałowi konnicy udało się oczyścić cośkolwiek ulicę. Teraz przyszło do właściwego boju wewnątrz fabryki, do której władza musiała iść przebojem przez wyłamanie bram, wewnątrz zatarasowanych. Co było pod ręką: kamienie, noże, szable, a nawet broń palna były narzędziami obrony i zaczepki. Jedna część robotnic wyłamawszy mur wycofała się szczęśliwie zawczasu, inne dotrzymały placu aż do zjawienia się ministra skarbu. Dopiero jego zapewnienie uroczyste, że maszyny nie sprowadził, ani myśli sprowadzić, uspokoiło robotnice i przerwało bój dalszy, w którym nie mało jest rannych ze stron obydwóch.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Tarnowie ogłasza sprzedaż dóbr Czarna, d. 8 kwietnia i 21 czerwca. Cena wywołania 39455 złr. — Sąd w Sanoku sprzedaż realności l. 135 w Posadzie olchowskiej, d. 17 marca i 23 kwietnia. Cena wywołania 250 złr. — Sąd w Czortowie sprzedaż realności l. 259 w Bazarze, d. 26 marca, 28 kwietnia i 28 maja. Cena wywołania 345 złr. — Sąd w Bohorodczanach sprzedaż realności l. 89, d. 27 marca, 24 kwietnia i 29 maja. Cena wywołania 350 złr. — Sąd w Starym Sączu sprzedaż realności l. 24 w Stadle, d. 8 kwietnia i 7 maja. Cena wywołania 642 złr. — Sąd w Dolinie sprzedaż realności l. 53/105, d. 19 kwietnia, 7 maja i 11 czerwca. Cena wywołania 350 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę 21: „Menonita", dramat w 4 aktach, Ernesta Wildenbrucha, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Podwyszyńskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dr. Tadeusz Żuliński. Wspomnienie żywota, opis pogrzebu i żałobnego nabożeństwa skreślił A. G. Lwów. 1885. Streszczać i oceniać książeczki tej nie będziemy, sam jej napis i nazwisko autora (acz początkowemi literami oznaczone), dostatecznie poleca ją wszystkim, którym jest drogą pamięć ś. p. dr. T. Żulińskiego. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

— **Prawdzic**: „Jasełka krakowskie. Strofy humorystyczne. Wiązanka rymów dla jednego z pism w Warszawie". Kraków. Nakł. księg. K. Bartoszewicza 1885. — Motto wyjęte z „Listów o Galicyi" (Stan. Koźmiana). „W tym kraju nie biorą nic na seryo, prócz... żartu". Jasełka krakowskie zawierają 24 strof oktawą, ułożonych z niezaprzeczoną wprawą rymotwórczą. Autor na żwawym pegaziku, którego „ognistym dereszem" nazywa, puściwszy go luzem w ślady Beniowskiego, przeskakuje z przedmiotu na przedmiot, dowcipkując ze wszystkiego, z wielu innych rzeczy a w dodatku z własnej muzy. Nikt nie ocalał: dziennikarstwo, rada miejska, jury pomnikowe, młodzież, teatr krakowski, pp. Zoll, Popiel, Dykas, Koźmian, Żeleński, Bełza, Deotyma itd. wszyscy hojnie obdzieleni gryzącemi docinkami. Czy ten „żart" będą „brać na seryo"? Wątpimy.

— Coraz częściej w ostatnich czasach prace wybitniejszych beletrystów polskich tłumaczone bywają na język rosyjski. W dwóch zeszytach wydawanego w Petersburgu „Żywopisnawo Obozrenia" (Przegląd artystyczny) za styczeń i luty 1885 r. którego redaktorem jest P. N. Polewoj, znajdujemy tłumaczenia prześlicznej noweli Sewera (Maciejowskiego) „Zyzma", oraz początek drukującej się dotąd w pismach polskich powieści Sienkiewicza „Potop". — Poprzednio już „Obozrenie" drukowało przekład powieści „Ogniem i mieczem" tegoż autora.

Tłomaczenia drukowane bywają za porozumieniem się z autorami. — „Zyzma" doskonale przełożona przez znaną w literaturze rosyjskiej p. Sacharową, nosi tytuł „Na birże" (na giełdzie) i trzeba oddać sprawiedliwość, w tłumaczeniu nic a nic z zalet oryginału nie opuszczono.

— *Przewodnika gimnastycznego* (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie) opuścił prasę Nr. 3 z marca br. Treść: Życiorys śp. dra Tadeusza Żulińskiego. Pogrzeb dra Tadeusza Żulińskiego we Lwowie. O zasadach przy wyborze ćwiczeń gimnastycznych dla dziewcząt. Zarys ćwiczeń na skoczni. Kronika. Bibliografia.

Dział ekonomiczny.

Zebranie ogólne centr. Tow. rolniczego krakowskiego. (Dokończenie.)

P. Stan. Jędrzejowicz, delegat-prezes Tow. Rzeszowskiego, podniósł kwestyę nader ważną dla dalszego rozwoju tow. okręgowych, a mianowicie zażądał zmiany a raczej uzupełnienia dwóch §§. statutu, których dzisiejsza osnowa dotkliwie daje się uczuć tym wszystkim okręgom, gdzie istnieją członkowie rozmaitych kategoryj. Według §. 23 przyczyniać się mają Tow. okręgowe do ogólnych wydatków „w stosunku do ilości swoich członków". Jest to niby pogłówne składane do centralnej kasy, bez względu na fundusz, jakim okręgowe towarzystwo dysponuje. Dajmy na to, że okręg *A* ma tylko 20 członków sześcioreńskowych, a zatem dochód 120 złr., okręg zaś *B* 20 członków trzyreńskowych i 60 reńskowych, a więc także dochód ogólny 120 złr., to w razie nałożenia pogłównego 2 złr., pierwszemu zostanie na własne potrzeby 80 złr., drugiemu zaś nic wcale, owszem niedobór 40 złr. Wnioskodawca zaproponował, aby wyraz „normalna wkładka" w §. 24 został bliżej określony, a nadto aby statut orzekł, iż kwota jaką okręg wpłacać ma do kasy centralnej nie może przenosić połowy funduszu uzyskanego w okręgu od członków, co najmniej normalną wkładkę opłacających. Wnioski odraczające tę sprawę pp. Struszkiewicza i bar. Lewartowskiego, aby rzecz oddać komitetowi, upadły, wobec złożonego przez p. Jędrzejowicza w imieniu okręgu bardzo stanowczego oświadczenia. Uchwalono wniosek jego *salva redactione* i z dodatkiem p. Czecsa, aby wysokość normalnej wkładki oznaczyć na 3 złr.

Na ostatniem wieczornem posiedzeniu przewodniczący wiceprezes p. Homolacs stawia na porządek dzienny punkt VII. programu. W nieobecności prof. Nowickiego referuje p. Gostkowski wniosek starania się, aby Wydział krajowy zwołał ankietę w sprawie uregulowania przez Sejm prawa do rybołowstwa, szczególnie na wodach spławnych. P. Rogaski dowodzi, że ankiety nie wiodą do celu, niech komitet powoła biegłych i ułoży memoryał. P. Czecs wyjaśnia, że poczyniono już w tej sprawie kroki celem porozumienia z komitetem lwowskiego Tow. rolniczego. P. Żelechowski kładzie na tem nacisk, że głównie idzie o wypowiedzenie zdania do kogo na wodach spławnych rybołowstwo ma należeć i dowodzi, że nie do właścicieli brzegów itp. ale należeć winno do kraju, który prawo to może kompetentnym wydzierżawiać. P. Rogaski oświadcza się przeciw wdawaniu się w kwestyę przyznania własności. Wreszcie zapada uchwała wedle wniosku komitetu.

Na wniosek p. Żuka-Skarszewskiego uchwala następnie Zgromadzenie, aby wysłać petycyę do Rady Państwa w sprawie regulacyi podatku gruntowego, oraz komunikat do Koła polskiego w tej sprawie i do Tow. gosp. lwowskiego.

Na wniosek p. K. Czecsa uchwala Zgromadzenie, aby komitet udał się do Koła Polskiego z prośbą o poczynienie kroków odpowiednich wobec rządu, celem utrzymania zamknięcia granicy dla bydła rumuńskiego i niedopuszczenia z Rumunii importu żywego bydła, który obecnie zagraża.

Wreszcie prezes hr. Tarnowski zamyka posiedzenie dziękując za wybór, którym go zaszczycono i za żywy udział w obradach. Zapewnia imieniem komitetu, że tenże nie będzie się kierować żadną preferencyą wobec towarzystw okręgowych i uprasza gorąco prezesów okręgowych aby nie zaniedbywali przybywać na posiedzenia komitetu. P. Rogaski zabiera głos raz jeszcze, aby wyrazić radość z dokonanego wyboru i najlepsze nadzieje z tymże się łączące. Składa wreszcie imieniem zgromadzenia zasłużone podziękowanie za względność, wyrozumiałość i bezstronność w kierowaniu obradami, których nowoobrany prezes niepospolite dał dowody. Oklaski.

Z poczty. Z dniem 1-go kwietnia 1885 wejdzie w życie w Łabowej (powiat Nowy Sącz) c. k. urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 200 złr. w. a., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Łabową a Nowym Sączem.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Barnowiec, Rybień, Czaczowa, Maciejowa, Składziste, Roskowietka, Roztoka wielka, Roztoka mała, Łabowiec, Uhryn, Łosie, Kotów i Nowa wieś.

Odległość między Łabową a Nowym Sączem wynosi 19 kilometrów.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 19 i 20 marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo paręset korcy, po większej części pszenicy, następnie zaś żyta. Innych produktów, jak jęczmienia i wyki w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy. Pszenicę płacono po cenie z ostatniego targu. Żyto o 1 złp. niżej.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 35—38 złp., żyto za 227 fnt. od 28—31 złp.

Z braku zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim odbywały się w bardzo ciasnych granicach, ograniczających się w większej części na miejscowe potrzeby.

Pszenica czelna znajdowała chętny pokup, nawet po cenie wyższej, pośledniejsze gatunki były więcej zaniedbane. Popyt o żyto zmniejszył się, płacono o 10 ct. niżej. Jęczmień nawet w czelnych gatunkach tylko z trudnością utrzymał się w cenie. Owies płacono po cenach z ostatniego targu. Nasiona strączkowe lubo osłabły, przecież dochodziły do cen z ostatniego targu.

Rzepak i koniczyny uległy zniżce. Wogóle zaś targ był słaby, a tendencya mdła.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·75	8·35
„ czerwona	8·—	8·60
„ biała	8·—	8·50
Żyto polskie	7·15	7·30
„ galicyjskie	7·—	7·20
Jęczmień browarny	7·50	8·—
„ na kaszę	6·75	7·30
Owies z opłatą konsumcyjną	7·50	8·—
Groch	8·50	10·—
Fasola	10·—	12·50
Bobik	0·—	0·—
Wyka	6·—	6·50
Kukurydza stara	7·25	8·—
Kukurydza nowa	7·—	7·50
Proso	7·10	7·50
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	7·50	8·—
Rzepak	12·25	12·50
Koniczyna biała	35·—	48·—
„ czerwona	40·—	50·—

Tarnów, 18 marca. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 8·—, żyta 7·—, jęczmienia 0·—, owsa 6·88, grochu 9·—, prosa 0·—, tatarki 0·—, bobu 0·—, kukurydzy 0·—, ziemniaków 3·20, rzepaku —·—, koniczyny 44·—, siana 2·—, koniczu 2·90, słomy 1·55, kilo masła 0·75.

Wadowice, 18 marca. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·87, żyta 7·60, kukurydzy 0·—, jęczmienia 7·80, owsa 7·10, ziemniaków 2·20, siana 3·20, słomy 1·90.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 20 marca. Dzisiaj w południe po krótkiem posiedzeniu Izby, zgromadziło się Koło polskie celem obrad nad sprawą kolei Północnej.

Wiedeń, 20 marca. Komisya dla regulacyi rzek galicyjskich, która wczoraj z powodu wieczornego posiedzenia Izby nie mogła się zebrać, będzie miała dziś wieczór posiedzenie.

Wiedeń, 20 marca. Polscy i czescy posłowie niemile są dotknięci zaczepką, wymierzoną w jednem z pism polskich osobiście przeciw Zeithamerowi z powodu jakoby nieżyczliwości jego dla regulacyi rzek galicyjskich. Właśnie Zeithammer w ogólnej rozprawie w komisyi dla tego projektu wybranej przemawiał za projektem i on właśnie najsympatyczniej pojmuje stosunek między Kołem polskiem a Czechami, co wczoraj udowodnił wybornem odparciem wywodów Altera w sprawie indemnizacyi galicyjskiej.

Wiedeń, 20 marca. Pacher oświadcza dziś w *N. Fr. Presse*, że podczas przedwczorajszego skandalu w Izbie ani dotknął Juliana Czerkawskiego a tem mniej go wypchnął, jak dzienniki twierdziły.

Wiedeń, 20 marca. Rząd trwa stanowczo w zamiarze zamknięcia sesyi przed świętami. Załatwienie budżetu przez Izbę panów do 31 b. m. jest zapewnione, a tem samem główna przeszkoda zamknięcia sesyi przed świętami usunięta.

Wiedeń, 20 marca. Urząd kas pocztowych wynajął gmachy dawnego uniwersytetu jakoteż dawnej biblioteki uniwersyteckiej i opuści zajmowany dotychczas budynek dominikański.

Wiedeń, 20 marca. Najwyższy trybunał sądowy orzekł w sprawie rekursu rewizyjnego praskiej Izby adwokackiej z powodu pewnego wypadku, iż adwokat, który włada jedynie tylko niemieckim językiem nie jest uprawniony do odrzucania obowiązkowego zastępstwa prawnego, nałożonego nań przez Izbę adwokacką dla drugiej strony narodowości czeskiej, że jednakże ta strona winna się posługiwać tłomaczem dla porozumienia się z tym adwokatem. Orzeczenie powyższe znosi wyrok odmienny praskiego wyższego sądu krajowego z dnia 9 grudnia 1884 r.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 marca. (Z Izby poselskiej.) Na wieczornem posiedzeniu ukończono obrady nad budżetem i przyjęto bez dyskusyi ustawę skarbową podług wniosków komisyi. Przy tytule „subwencye dla indemnizacyi" przemawiał p. Alter przeciw wstawieniu w budżet subwencyi dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Referent p. Zeithamer odwoływał się do tego, że lewica przez całe lat dwadzieścia głosowała za tą subwencyą; nie jest to bynajmniej darowizną dla Galicyi. Subwencyę przejęła obecna większość od poprzedniej.

Wiedeń, 20 marca. (Z Izby poselskiej). Po odesłaniu kilku projektów ustawy do komisyi przyjęto w trzeciem czytaniu preliminarz państwowy i ustawę skarbową. Po kilku obopólnych wyjaśnieniach pomiędzy posłami Trojanem, Heilspergiem i Lustkandlem w sprawie prawno-państwowego stanowiska Czech, Moraw i Śląska, zostało posiedzenie zamknięte. Przyszłe posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym stoi projekt ugody z koleją Północną.

Buda-Peszt, 20 marca. Izba poselska przyjęła znaczną większością ostateczny wniosek co do wysłania deputacyi t. zw. regnikolarnej dla załatwienia sprawy kroackiej.

Castelnuovo, 20 marca. Arcyksiążę Rudolf wraz z żoną przybyli tutaj dzisiaj w dobrem zdrowiu, przebywszy podróż wśród wielkiej burzy; popołudniu zaś odjeżdżają do Kotaru.

Kotar, 20 marca. Następca tronu wraz z małżonką przybędą tutaj dzisiaj, jutro zaś rano odjadą do Cetynii.

Berlin, 20 marca. Parlament przyjął po sześciogodzinnej dyskusyi wniosek Spahna, ustanawiający 20 fenigów, 40 fenigów i jedną markę jako cło od rozmaitego drzewa budulcowego i materyałowego według gatunku; odrzucił zaś wnioski komisyi.

Berlin, 20 marca. Przybyli tutaj wieczór książe Walii, Albert-Wiktor i książe Edynburski.

Rzym, 20 marca. (Z Izby.) Depretis zwalczył wniosek radykała Facia, żądający, ażeby udzielić politycznym wyborcom także prawa wyborcze do reprezentacyj gminnych, poczem odrzucono wniosek 224 głosami przeciw 41. Wielu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Londyn, 20 marca. Hartington oświadczył w Izbie gmin, iż w Sudanie i w Egipcie znajduje się obecnie 16.400 żołnierzy; rezerwa liczy 39.244 żołnierzy, milicya 30.805, korpus ochotników 20.800. Hartington wnosi, ażeby efektywną siłę wojska oznaczyć na 114.694 żołnierzy.

Suakim, 20 marca. *Biuro Reutera* donosi, iż Anglicy po lekkiej utarczce stanęli w Haskeen, zkąd się nieprzyjaciel wycofał. Po zrekognoskowaniu okolicy, powrócili Anglicy do obozu, a nieprzyjaciel obsadził natychmiast pozycye, opuszczone przez Anglików. Graham wydał rozkaz, ażeby wszystkie jego siły wojenne, z wyjątkiem jednego batalionu ustawiły się jutro rano po za obrębem obozu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 marca 1885	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·50	83·45
„ 5% austr. nieopodat.	99·25	99·15
„ srebrna	83·90	83·70
„ złota	108·70	108·75
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99·25	98·95
Losy z r. 18..	139·10	139·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	863·—	861·—
„ kredytowe austr.	302·75	301·80
Londyn	124·20	124·35
Napoleondor	9·79	9·80
Lombardy	13.·—	13.·—
Losy z r. 1864	1.2·75	172·—
Akcye Karola Ludwika	266·75	266·50
Akcye Lwow. Czer.	227·—	228·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	175·50	175·25
Obl. Indem. galic.	102·40	102·40
Losy Prem. Węg.	119·25	119·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151·75	151·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	173·75	173·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·.0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	10.·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	186·50	185·50
Marka	60·55	60·55
Ruble	128·—	127·75
Dukat	5·80	5·81
Usposobienie giełdy: spokojne.		
Berlin d. 20 marca 1885		
Banknoty austryac.	164·95	165·20
Wiedeń	164·85	164·80
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	211·15	211·50
5% Listy zast. król. polsk.	65·75	65·6.
4% „ likwidacyjne	58·.0	58·.5
Akcye Karola Ludwika	110·—	110·—
„ kredytowe	514·—	513·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 20/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 —	129 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 2.	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	103 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
„ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
„ „ „ „	99 85	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 ..	102 75
„ „ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
„ „ likwid. „ „ 100	89 50	— —
Lwów, dnia 19/3.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
4 Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4½ „ „ „ „ 100	91 75	93 —
5 % Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 40	102 40
4½% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
5% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 19/3.	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 1859 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	98 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 19/3.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 45	83 60
4½ „ „ srebrna „ „ 100	83 70	83 85
4 „ „ złota „ „ 100	108 75	109 —
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	99 15	99 30
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	129 —	129 75
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 80	139 40
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	14. 75	143 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	173 2.
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ 100	98 95	99 10
5 „ „ pap. „ „ 100	93 8.	94 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	109 5.	109 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 —	119 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 25	119 60
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	103 50	103 25

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	102 1.	102 6.
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 80	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 —	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	35 30	35 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 50	23 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 75	124 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	101 80
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	99 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 75	97 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 50	103 70
4½% „ „ „ „ „ 100	102 35	102 55
4% „ „ „ „ „ 100	97 70	97 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 60	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 80	101 10

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	83 —	83 30
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 75	76 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118 30	113 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 25	99 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 —	195 —
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 10	100 60
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 —	99 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 25	178 75
Klary na 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	47 50	48 —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	15 90	16 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	19 75
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 25	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 75	132 25
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	30 —	30 50
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	104 75	105 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 40	107 70
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 80	302 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	310 —	310 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	10. 75	105 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	861 —	863 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	72 75	73 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	187 25	187 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2475—	2480—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	211 —	211 75
5 „ Karola Ludwika na 200 „	266 25	266 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	151 25	152 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	223 50	224 —
5 „ Rudolfa na 200	186 75	187 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	185 25	185 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 70	306 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	139 —	139 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki „ „	9 80	9 81
20-to Markówki „ „	12 10	12 12
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 10	10 12
Funty szterlingi „ „	12 39	12 43
Tureckie liry złote „ „	11 12	11 14
Banknoty włoskie „ „	48 75	48 85
Ruble papierowe „ 100 „	128 —	128 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.